Łódź, 19/IX 1906 r.

Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 212.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 19 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Januaryusza B.
Czw. św. Eustachiusza M
Piąt. św. Mateusza Ap.
Sob. św. Tomasza B. W.
Niedz. św. Ładysława z G.
Pon. NMP. od wyk. niew.
Wt. św. Firmina B. W.

Wschód sł.: godz. 5 m. 40
Zachód sł.: godz. 6 m. 07.
Dł. dnia godz. 12 m. 27.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Pastor J. Rosenberg

handlarz ludźmi.

IV.

(Dokończenie).

Charakterystycznym w sprawie wychodźtwa jest list subagenta K. do jednego z wyższych duchownych w kraju.

Agent ten zerwał węzły, łączące go z Rosenbergiem. Oto, co on pisze. Rosenberg robi jedynie na złość naszym pastorom, działa on w celu wyrobienia sobie dobrego imienia. Wszystko jednak jest obłudą, kłamstwem i oszustwem. Kto zaufa Rosenbergowi, ten pójdzie o kiju żebraczym. Wszystkim wychodźcom Rosenberg wiele obiecuje, a dotrzymać nie jest w możności. Czyni on wszystkich wychodźców nieszczęśliwymi i pozbawionymi środków utrzymania.

Jestem oficyalistą Rosenberga — pisze subagent K., którego R. wymienia w swoich odezwach — byłem w usługach jego przez kilka miesięcy i znam cały szwindel na wylot. Nie mogąc dłużej patrzeć i ścierpieć szwindlu i oszustwa, porzuciłem posadę subagenta. Rosenberg nie chce wypłacić mi pensyi. Czy niema środków zapobieżenia, aby Rosenberg nie gubił wychodźców na całe życie.

Dalej tenże subagent pisze:

„W Warszawie mieszka niejaki Franeman, krawiec (Marszałkowska 148), który pełni funkcyę subagenta. Wysyła on setki ludzi do Ostrowia. Wszyscy udają się do Kalisza. Tam subagenci Rosenberga wyrabiają im półpaski z gminy Tyniec i Żydów, za które płacą po 3 rub. 50 kop.; agenci przekupują żandarmów na granicy. Każdy żandarm zgłasza się do Skalbmierzyc co miesiąc po swoją pensyę.“

W końcu listu K. prosi duchownego, aby zwrócił uwagę naszych władz rządowych.

Listów wychodźców i subagentów przytoczyć możnaby sporo. Charakteryzują one doskonale ohydę działalności biura i Rosenberga, handlarza ludźmi.

Niestety, nie wielu jednak przejrzało na oczy i idzie na oślep, powodując się obałamucaniem Rosenberga.

Liczba mieszkańców Łodzi, którzy skutkiem swojej lekkomyślności dali się złapać w sidła operujących subagentów Rosenberga—jest bardzo wielka. Wśród osób, które padły ofiarą wyzysku i oszustwa, znajdują się pracujący na rozmaitych polach pracy.

I tak np. Juliusz Kube, który przez szereg lat pracował przy kościele ewangelickim św. Jana, mając zapewnione mieszkanie, opał i światło darmo i pobierając niezłą pensyę, prócz ubocznych dochodów, pod wpływem namowy subagenta i listów, pochodzących z zagranicy, a dyktowanych przez Rosenberga, decyduje się opuścić kraj i wraz z żoną i sześciorgiem dzieci wyrusza do Ostrowia.

Kube, pracując przed kilku laty, jako pończosznik w fabryce łódzkiej Winklera i Gärtnera—był niezmiernie ucieszony wiadomością, że warsztat dla niego już przygotowany i że zarobek wynosić będzie od 25 — 30 marek tygodniowo. Takie pomyślne wieści przynosiły listy z Ostrowia. Jakże więc nie jechać do Vaterlandu, gdzie już wyemigrowali dobrzy jego znajomi.

Nie namyślając się długo, dojeżdża do Skalmierzyc, gdzie dla rodziny usłużny subagent wyrabia półpasek, a stąd do Ostrowia.

Biuro w Ostrowiu, po udzieleniu pewnych wskazówek, wysyła rodzinę Juliusza Kube do Chemnitz, gdzie w jednej z fabryk pończoszniczych czekać ma przygotowany warsztat.

I cóż się okazało?

Dostałem wprawdzie warsztat— powiada Kube— lecz tak lichy, że wkrótce uległ zepsuciu. A gdy zwróciłem się do majstra, aby mi dano inny, ten odrzekł, że dla robotników rosyjskich niema lepszej maszyny, że powinienem być kontent, iż pracuję przy warsztacie, jaki mi dano. Odpowiedzi majstra towarzyły wymysły i przekleństwa.

A zarobek? Łatwo się domyślić.

Zamiast obiecywanych 25 do 30 marek, Kube otrzymywał zaledwie 10 do 14 marek tygodniowo. Praca ta była bardzo ciężka. Ponieważ jednak życie w Chemnitz jest bardzo drogie, a zarobek ojca z córką w najlepszych warunkach wynosił do 18 marek tygodniowo, przeto dochody te nie mogły wystarczyć na utrzymanie rodziny Kube, złożonej z małżonków i sześciorga dzieci.

Po tygodniowym pobycie w Prusach, małżonkowie Kube spostrzegli się, że postąpili lekkomyślnie, opuszczając w kraju miejsce, które im zapewniało spokojny żywot.

Nie mogąc wyżywić się z otrzymywanego zarobku, Kube udał się z prośbą do tamtejszego pastora Peysela o zapomogę pieniężną. Litując się nad niedolą przybyszów, pastor Peysel oraz miejscowa misyonarka p-na Rudolph od czasu do czasu okazywali pomoc materyalną.

Wszystko to jednak nie zaspakajało koniecznych potrzeb codziennego życia

Ciężkie warunki życia i nieznośne stosunki miejscowe wytworzyły sytuacyę trudną do zwalczenia.

Małżonkowie Kube, narażeni często na brak artykułów spożywczych, z trwogą spoglądali w przyszłość, obawiając się, aby nie zostali wtrąceni w zupełną nędzę.

Niema rady, trzeba powrócić do kraju, pomyśleli. Lecz za co? Porozsyłali tedy listy do swoich krewnych i znajomych, jak również do członków zgromadzenia misyonarzy kościoła św. Jana.

Tą drogą pozyskali pewną sumę, która ułatwiła im powrót do Łodzi przed trzema tygodniami. Obecnie Kube pracuje znów jako pończosznik w fabryce Winklera i Gärtnera.

Oczywiście początkowo muszą cierpieć niedostatek. Stracili oni nietylko pieniądze, lecz i meble i sprzęty domowe, które sprzedali za bezcen, wyjeżdżając do Prus. Położenie swoje zawdzięczają niecnemu handlarzowi Rosenbergowi.

Bardzo ciężką walkę życia prowadzą w Prusach mieszkańcy Łodzi, Jan Benke, z zawodu tkacz oraz Ludwik Jeske.

Pierwszy jest szwagrem, drugi zaś dobrym znajomym Kubego.

Według opowiadań Kubego, zarówno Benke, jak i Jeske cierpią ogromną nędzę. Benke, mimo że jest zawodowym tkaczem, nie mogąc znaleźć dla siebie zajęcia, zmuszony był zaciągnąć się w szeregi pracowników ślusarskich. Zarobek Benkego jest tak lichy, że nie jest w możności utrzymania siebie, żony i trojga dzieci. Również odczuwa nędzę wraz z żoną i dwojgiem dzieci Jeske, pończosznik, pobierając marne wynagrodzenie w fabryce.

Obaj pragnęliby jaknajprędzej opuścić Chemitz, lecz nie mają za co. Skazani na nędzę, złorzeczą Rosenbergowi, że wyprowadził ich na manowce.

Małżonkowie Kube opowiadają nam, że do Ostrowia przyjeżdżają zwabieni przez Rosenberga z głębokich prowincyi Cesarstwa i Kaukazu, w celu wyemigrowania do Afryki.

Wielu jednak z owych emigrantów, dojechawszy do Hamburga, powróciło napowrót. W Hamburgu bowiem dowiedzieli się od cofających się z Afryki, że tam niema co robić, że zapewnienia Rosenberga i jego subagentów są wierutną blagą i fałszem.

Przed trzema miesiącami wyemigrował z Łodzi, za pomocą biura komisowego Hemsalech, niejaki Hentscke.

W nadziei polepszenia sobie bytu, Hentscke wyruszył wraz z rodziną. Spotkał go jednak za-

wód, gdyż pracował bardzo ciężko jako cieśla, i zarabiał tak mało, że ledwie utrzymać mógł żonę i dzieci. Hentscke, jak się dowiadujemy, wpadł w ciężką chorobę i umarł. Wdowa radaby powrócić do kraju, lecz brak środków materyalnych nie pozwala jej na to.

Z prasy polskiej.

Nie przebrzmiały jeszcze zarzuty, jakiemi informowana przez żargonowego pisarza Bibera „Riecz“ obarczała społeczeństwo polskie i jego reprezentacyę za rzekomy antysemityzm. Antysemityzm ten był straszakiem, którym potrząsano ilekroć sprawa polska weszła na stół. Interesowani potrząsają nim po dziś dzień. Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć głos w tej sprawie jednego z najlepiej (nawiasem mówiąc) redagowanego dziennika polskiego, jakim jest „Dziennik Kijowski“. Oto co pisze w nim p. Edward Paszkowski:

„...ucie nienawiści rasowej i wyłączności nacyonalistycznej zawsze było i pozostanie narodowi naszemu obcem.

Zakusy wyborcze partyi postępowo-demokratycznej z jednej strony, oraz wrogie dla nas stanowisko «Bundu» i rozmaitych odłamów syonizmu sprawiły, że w ostatnich czasach stosunek polskiego społeczeństwa względem żydów, jakgdyby się zaostrzył i to pozorne zaostrzenie usilnie i rozmyślnie jest rozdmuchiwane przez «Nową Gazetę» i «Dzień Dobry», oraz rosyjskie pisma, organom tym pokrewne.

Kampania powyższa prowadzona jest celowo i rozmyślnie: żądaniem jej zdyskredytowanie żywiołów polskich narodowych wobec opinii rosyjskiej, chęć wykazania, iż żywioły te noszą charakter wsteczniclwa i zachłanności nacyonalistycznej.

Opinię rosyjską, dla której sprawy polskie są obce i nieznane, obałamucić nie trudno.

Ale u nas...

Czy istotnie znajdzie się polak, któryby w to uwierzył, że sejm polski bez względu na takie, lub inne ugrupowanie się w nim stronnictw, byłby w stanie żydów skrzywdzić, prawa ich ograniczyć, sprowadzić masy żydowskie do roli pariasów społecznych?

Cała przeszłość nasza temu przeczy. Niema kraju na świecie, któryby okazał dla żydów więcej tolerancyi, niż Polska.

U nas nigdy nie było masowych prześladowań, mordów, oraz panoszenia się inkwizycyjnej ohydy. Nawet w ostatnich czasach, nie bacząc na usilną prowokacyę, nie bacząc na zaraźliwe oddziaływanie i epidemiczny charakter pewnych objawów społecznych, podczas kiedy całe południe Rosyi gorzało ogniem żydowskich pogromów, ręka polska ani razu nie skalała się mordem i grabieżą.

Nie dość na tem.

Kiedy pod wpływem szkodliwej dla celów naszych narodowych akcyi żywiołów narodowo-obojętnych, lub mechanicznie tylko ze społeczeństwem naszem związanych, wyrósł sztuczny antagonizm między nami i ludnością żydowską i wtedy nawet w najgorętszem ogniu walki, ani jedno pismo polskie nie propagowało nienawiści względem żydów, ani jeden głos nie rzucił myśli, aby wzniosłe prawa swobody mogły być w autonomicznej Polsce względem żydów w najmniejszym bodaj stopniu ograniczone.

Więc zarzut antysemityzmu, tak hojnie w stronę polaków rzucany, jest nikczemnym, a po części świadomie ukutym fałszem i oszczerstwem.

Antysemityzm nigdy nie miał u nas gruntu.

Dobroduszna życzliwość nasza i atrakcyjna siła kultury polskiej sprawiły, że niema chyba na świecie kraju, gdzie żydzi asymilowaliby się chętniej, niż u nas, niema kraju, któryby liczył pośród nich tylu szczerych i oddanych jego narodowym interesom jednostek.

Nie zapominajmy, że od stu lat należymy do narodowości politycznie upośledzonej, której język, kultura, religia, nawet samo imię ulegało srogim prześladowaniom i zasadniczym ograniczeniom. Być polakiem, być związanym się z naszemi aspiracyami narodowemi nie należało do rzeczy wygodnych, a nawet bezpiecznych. Zostać polakiem nawet dla żyda, upośledzonego przez prawodawstwo rosyjskie, nie mogło być uważane za aferę korzystną i pożądaną.

A jednak pośród żydów było tylu szczerych i prawdziwych patryotów polskich, tylu ludzi, których nie pytaliśmy się o ich wiarę i pochodzenie, bo oni wraz z nami stali w szeregu, wraz z nami cierpieć i umierać potrafili.

Ciche, niegłośne imiona tych ludzi chcielibyśmy tym, którzy ich nie znają, powiedzieć, tym, którzy zapomnieli, przypomnieć.

Mówimy o powstaniu styczniowem.

A więc przedewszystkiem rabin warszawski Beer Meisels, znany z rewolucyi 1848 r. w Krakowie, jako gorący zwolennik łączności żydów z polakami. Meisels wraz z rabinem Jastrofem, w przededniu rewolucyi styczniowej, szedł ręka w rękę z nami, brał udział w delegacyach i w demonstracyach narodowych.

Następnie Bernard Goldman, który, jako student warszawskiej Szkoły Głównej, był członkiem wydziału miasta Warszawy i został zesłany na Sybir, a po powrocie zamieszkał we Lwowie, zdobywając sobie ogólny mir i szacunek.

Właściciel dóbr, Mikołaj Epstejn, wraz z tylu innymi zesłany został na Sybir; a członka organizacyi Scherzmana rozstrzelano dnia 12 czerwca 1863 roku.

Karę śmierci ponieśli:

Lejba Lipmann z Sejn, wachmistrz, powieszony w Suwałkach dnia 14 kwietnia 1864 r.

Bernat, żandarm narodowy, powieszony w Błażku dnia 12 lutego 1864 r.

Szmul Echt i Dawid Zolstein, powieszeni w Stawiczkach dnia 29 października 1864 r.

Tamże zostali powieszeni: Icko Goldstein i Judko Żondowicz.

Na polu bitwy legli:

Boruch pod Łodzią dnia 27 lutego 1863 r., Jaskiel z oddziału Andruszkiewicza w sejneńskim powiecie, Lubieński z oddziału Czachowskiego, w górach S-to Krzyskich, Reicher z Łodzi pod Łagiewnikami i w. in.

Samuel Hart z Sambora, służył jako podoficer pod Lelewelem, walczył pod Banasówką i Batoczem, był rannym i spędził wiele lat, jako wygnaniec na Syberyi.

Leon Hauptfleisch, perukarz z Tarnowa, należał do oddziału Czarneckiego i Wiśniewskiego.

Enoch Kraus, krawiec z Żołyni, należał do oddziału Lelewela, a będąc wzięty do niewoli, trzy lata spędził w rotach aresztanckich gub. kostromskiej.

Papiernik, podoficer wojsk austryackich, brał udział pod komendą Franciszka Horodyńskiego w ataku na Radziwiłłów i został, jako jeniec wywieziony na Syberyę.

Dr. Józef Lewkowicz zesłany w głąb Rosyi.

Maurycy Pekeles z Berdyczowa, oficyalista fabryki cukru, należał do organizacyi, później jako szeregowiec do oddziału Bończy i Chmieleńskiego. W oddziale pułkownika Calliera służył Dawid Schriftgiesser.

Niektórzy z żydów zajmowali w powstańczej organizacyi wojskowej wybitniejsze stanowiska.

Do takich należał Lewi z Warszawy, b. żołnierz wojsk hiszpańskich i francuskich w Algierze, który, jako porucznik oddziału Skowrońskiego, poległ pod Dulkowem 10 września 1863 r.

Porucznik Bochmat Bernsztein, powieszony w Łęcznie 23 lipca 1863 r.

Possyngier, dzielny żołnierz legionu zagranicznego w Algierze, był adjutantem Józefa Trąbczyńskiego i zginął w borach Rozwęskich 1 lipca 1863 r., w dwa dni zaś później poległ pod Dąbrowicami Samuel Posner, syn właściciela majątku Kuchary w Płockiem, ongi oficer kawaleryi włoskiej z wyprawy Garibaldiego z r. 1859, następnie adjutant Strzeleckiego.

Filip Kohane, urzędnik magistratu w Sanoku, porucznik żuawów pod Kurowskim, później pod Langiewiczem, utracił pod Grochowiskami prawe ramię. Pomimo tego kalectwa, służył dalej w oddziale Komorowskiego i brał znów udział w bitwie.

Brat jego, Maurycy Kohane, porucznik z pod znaków Kurowskiego, Langiewicza i Jeziorańskiego, ranny dwukrotnie w bitwie pod Skałą, przebywał po upadku powstania lat 7 na emigracyi w Rumunii.

Izydor Karlsbad, warszawianin, słuchacz polskiej szkoły w Genui i Cuneo, służył w oddziale Czachowskiego, Langiewicza, Chmieleńskiego i Bosaka, brał udział w kilkunastu bitwach, był rannym i dosłużył się stopnia kapitana.

Nadto Ades Karem, Pineles, aptekarz z Tarnopolu, Grünbaum i tylu innych. (*)

Nie musiała być Polska zbyt srogą macochą dla tych ludzi, jeżeli potrafili złożyć dla niej w ofierze swoją wolność i życie.

Nie zapominajmy, że żydzi rosyjscy, którzy przyjmowali udział w ostatnich ruchach wolnościowych, walczyli i walczą przeważnie dla siebie w imię swoich potrzeb i dla swoich ściśle określonych celów. Panowie Winawerzy et consortes to nie patryoci rosyjscy, lecz działacze żydowscy, którzy popierają rozszerzenie ramek wolnościowych, z ołówkiem w ręku, zapewniwszy się przedtem, że w tych rozszerzonych ramach ich bracia, żydzi, otrzymają przynależne im miejsce.

*) Józef Białynia-Chołodecki. „Żydzi uczestnicy organizacyi i partyzantki w r. 1863—4.“ „Nasz kraj.“

Tu niema miłości dla Rosyi, tu w najlepszym razie działają pobudki ogólno-ludzkie, silnie zabarwione narodowemi aspiracyami tych, którzy cierpieli dotąd od strasznego ucisku i prześladowań.

Żydzi rosyjscy spełniają nakaz wewnętrzny samozachowawczego instynktu i nie nam, polakom, rzucać za to na nich kamieniem. Względem ich aspiracyi wolnościowych zawsze zajmowaliśmy i zajmujemy stanowisko bezwzględnie otwarte i bezwzględnie życzliwe. Pragnęliśmy tylko wykazać całą śmieszność tej opieki, jaką panowie Rodiczewy, Szczepkiny i Petrunkiewicze chcieliby otoczyć żydów polskich. Dostateczną opieką dla żydów, zamieszkałych w Polsce, są nasze tradycye wolności i tolerancyi, które od wieków jasnym ogniem paliły się w duszy naszej i dopiero dziś, w początkach XX stulecia, słabym światełkiem rozbłyskiwać poczynają nad brzegami Newy i Wołgi.

Polska przy odpowiednich warunkach umiała natchnąć żydów szczerą, bezinteresowną miłością dla tej ziemi, która przez tyle wieków dawała im przytułek bez stosów, bez prześladowań i pogromów. Pamięć tych, którzy oddali szyję pod stryczek w Stawiczkach, którzy ginęli w borach Rozwęskich, którzy umierali za Polskę w syberyjskich tajgach, niechaj wykaże pp. Milukowym i Petrunkiewiczom całą śmieszność obaw i całą płonność ich zakusów hegemonicznych.

Sprawę żydowską w Królestwie utrudnia i gmatwa olbrzymi napływ żydów rosyjskich, którzy w ostatnich czasach zalali niektóre miasta nasze, zwłaszcza Łódź i Warszawę, oraz destrukcyjna robota Bundu, polskim aspiracyom narodowym wręcz nieprzyjazna.

Ale czyż pan Rodiczew, panowie Milukow, Nowikow i Petrunkiewicz, sądzą, że obca ręka stosunek ten poprawi?

Czy panowie Kadeci wciąż jeszcze wierzą w zbawczą moc nakazów i rozporządzeń cyrkularzowych?...

Czy zgasłe moce mają odrodzić się w Izbie i stary fałsz, przybrany w nową sukienkę, ma w dalszym ciągu odgrywać dobroczynną rolę uriadnika, który w zanadrzu nosi „papier“, a w ręku klucz od aresztu?...

Przypominam sobie pierwszy zjazd polsko-rosyjski w Moskwie i zapytanie ks. Szachowskiego — «co uczynicie z żydami?» — i dumną, pełną godności odpowiedź panów Herynga i Kempnera, że dla żydów polskich rosyjska opieka jest zbyteczna...

Pamiętam inne głosy rosyjskie.

— Polacy żądają za mało!...

Pamiętam mowę Rodiczewa, który, mówiąc o oddźwięku Warszawy na krwawe dni styczniowe Petersburga, wzruszenia swego nie hamował.

Wtedy nie staliśmy w szeregu czuwaszów, mordwy i burjatów... Wtedy była mowa o braterstwie, o sprawiedliwości i zaufaniu...

A po roku stało się inaczej.

Dzisiaj bodaj czy nie jeden prof. Pantielejew stoi na dawnym gruncie szczerej i bezwzględnej przyjaźni dla Polski...

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu zgonu generała Trepowa „Riecz“ pisze w ostatnim numerze:

„Człowiek, który nigdy nie myślał o karyerze działacza państwowego, typowy policmajster, D. Trepow, zupełnie przypadkiem wyniesiony na powierzchnię fali d. 22-go stycznia, zajął pozycyę «sui generis» dyktatora i odegrał wybitną rolę w historyi rewolucyi rosyjskiej. W okresie pomiędzy dwoma jej etapami — 22-go stycznia i 31-go października — jako generał-gubernator Petersburga i wice-minister trząsł bezapelacyjnie losami Rosyi, i wszystkie ministerya drżały przed nim, poddając się bez protestu pod jego władzę. Systematycznie przygotowując, jak to wyjaśniło się obecnie, kontr-rewolucyę, D. Trepow jednocześnie, przez opracowanie aktu 19-go sierpnia, silnie wpływał na rozszerzenie praw Dumy, prowadząc za sobą hr. Wittego i będąc inicyatorem autonomii uniwersyteckiej, która następnie wywarła tak duży wpływ na rozwój wypadków. Po 31-ym października w całej prasie rosyjskiej rozległ się jednomyślny okrzyk, domagający się dymisyi gen. Trepowa i hr. Witte, jakkolwiek

wiele mu był obowiązany, musiał uledz opinii publicznej i rozstać się z nim. Mianowany komendantem pałaców, gen. Trepow nie utracił bynajmniej swego wpływu i podczas zarządzania ministeryum spraw wewnętrznych przez P. N. Durnowa, departament policyi, za pośrednictwem osławionego Raczkowskiego, składał mu raporty, a na nich komendant kładł swoje rezolucye.

Obok tego, kiedy walka Dumy z ministeryum zaostrzyła się do najwyższego stopnia, i stało się się jasnem, że trzeba wybierać pomiądzy Dumą a gabinetem, gen. Trepow, według pogłosek, obstawał przy zachowaniu Dumy ze wszystkiemi wynikającemi ztąd skutkami.

Te dziwne, jakby się zdawało, nie dające się pogodzić sprzeczności, jednoczące się w poglądach i nastroju jednego człowieka, z D. Trepowa najbardziej typową postać obecnej przełomowej chwili. Z tego punktu widzenia, charakterystyka gen. Trepowa przedstawia duży interes społeczny, lecz w obecnych warunkach niema jeszcze możności odsłonić i wyjaśnić tragicznych sprzeczności, których rozstrzygnięcia oczekuje kraj cały.

Wychodzący w Moskwie „Nowyj Put'“ tak charakteryzuje zmarłego:

„Jego słowo miało nieraz decydujące znaczenie przy rozstrzyganiu spraw najbardziej palących. I kraj widział w nim nieraz inspiratora i kierownika przedsiębranych środków, a zarazem na niego też składano odpowiedzialność za wiele aktów, przebywanych przez kraj w ciężkiej dobie przełomu. Prasa zagraniczna nazywała go głównym kierownikiem losów państwa. Kiedy gen. Trepow po 31-szym października został komendantem pałacowym, wpływ jego na sprawy bieżące nie ustał. I znów często prasa zagraniczna, nawet podczas istnienia Dumy, wymieniała jego nazwisko w związku z najważniejszemi wstrząśnieniami w kraju".

*

Z powodu listu prof. Herieux'a do Guczkowa, «Riecz» robi następujące uwagi: Prof. Herieux, członek związku 30 października, jest zwolennikiem teoryi „konstytucyonalistycznego“ rządzenia, ale przeciwnikiem „parlamentaryzmu“. Różnica między temi dwiema teoryami, według definicyi prof. H., polega na tem, że „konstytucyonalizm“ nie wymaga powołania do pełnienia rządów gabinetu parlamentarnego, t. j. wybranego z większości parlamentarnej. Prof. H. jest przeciwnikiem gabinetu parlamentarnego i dlatego właśnie, jak pisze, pierwsza próba zaprowadzenia konstytucyi nie udała się w Rosyi, że parlament zaraz „wyciągnął ręce po władzę“. Z tego punktu widzenia rozpatruje on całą taktykę Dumy, twierdząc, że wszystkie jej projekty do praw były tylko taktycznemi manewrami do obalenia gabinetu.

«Riecz» odpowiada na to: „Pozwolimy sobie powiedzieć, że to poprostu nieprawda. Jeśli można powiedzieć, że środkiem bojowym przeciw ministeryum mógł być np. projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci (zwróćmy uwagę na to, że był on przyjęty „jednogłośnie“, nietylko przez kadetów i trudowików), to w jakim stosunku do walki z ministeryum były projekty do prawa o wolności prasy, zebrań, lub o nietykalności osób? Przecież samo ministeryum zapewnia, że jest ono stronnikiem tych swobód, że jest „liberalne“. Przecież i sam prof. H., jak też i ten, do którego on pisze list otwarty — A. I. Guczkow, także jest zwolennikiem „liberalizmu“, lecz dopiero wtedy, gdy skończą swe czynności sądy polowe i ekspedycye karne. Decydujemy się tedy powiedzieć, że prof. H., gdyby był tylko bezstronnym historykiem, a nie zmienił się na „partyjnego“ polityka, nie miałby prawa mówić, że „wszystkie“ projekty praw były wysunięte przez Dumę, jako środek walki.“

Następnie mówi prof. H., że dążenie do uchwycenia władzy u jednych pochodziło z „rewolucyjnej zasady władzy ludu“, u innych z teoryi, że w państwach konstytucyjnych spór między parlamentem i ministrami kończyć się winien dymisyą tych ostatnich. „Riecz“ przypomina prof. H., że brak zaufania wyrażali ministrom i stronnicy jego, hr. Heyden i Stachowicz, którzy również byli zwolennikami gabinetu parlamentarnego. Prof. H. zarzuca kadetom, że nawet ze swego punktu nie mieli racyi, gdyż nie tworzyli bezwzględnej większości w Dumie. Na to «Riecz» odpowiada, że w dziejach parlamentarnych rzadkim jest wypadkiem bezwzględna przewaga jednej partyi. W Anglii, np., ostatnie ministeryum rządziło przy pomocy sojuszu torysów z unionistami. „Czyż we Francyi jakakolwiek partya cieszyła się bezwzględną większością w parlamencie? Czyż przy każdych nowych wyborach, ze zmianą stosunkowej liczebności partyi, system „parlamentarny“ miałby zamieniać się na „konstytucyjny“ i naodwrót. Stanowczo nie, i doskonale wie o tem prof. H.—historyk, ale zapomniał prof. H.—październikowiec“.

„Prof. Herieux sądzi, że dążenie do parlamentarnego ministeryum wynikało wyłącznie z abstrakcyjnej teoryi i z wyrzutem mówi z tego powodu: „czyliż polityka jest oderwaną teoryą, a nie żywą sztuką, która, jak każda sztuka i umiejętność powinna wypływać z rzeczywistości i stosować się do niej“. W tem miejscu nie możemy zarzucić prof. Herieux'owi nieprawidłowego komentowania faktów—to po prostu jego własne zdanie, którego może się trzymać, jeśli chce“. «Riecz» zapewnia w dalszym ciągu autora listu, że myśl o parlamentarnym gabinecie wynikała właśnie z praktycznych zapatrywań, a nie z rozumowań teoretycznych. Na dowód przytacza «Riecz», że punkt ten włączyła do swego programu nie tylko partya K.-D., ale i partya pokojowego odrodzenia i związek 30 października i nawet publicysta «Now. Wremieni», p. Mieńszykow.“

Dzienniki petersburskie donoszą, że począwszy od roku 1907, pobór nowozaciężnych do służby wojskowej, czy z losu czy na ochotnika, będzie dokonywany przy zachowywaniu następujących ostrożności co do politycznej prawomyślności każdego nowozaciężnego. Będą wymagane mianowicie informacye następujące: 1) Czy nowozaciężny należy do jakiej partyi politycznej lub do związku zawodowego? 2) Czy brał udział w propagandzie socyalistycznej? 3) Czy wygłaszał mowy na zebraniach publicznych i w stowarzyszeniach, i jakiej to treści były te mowy?

Zbieranie powyższych informacyj i układanie stosownych wykazów będzie włożone na naczelników wojskowych tych miejscowości, z których pochodzą nowozaciężni.

W tym celu mają być zorganizowane biura informacyjne, które będą miały poruczone sobie zbieranie tych danych pod surową odpowiedzialnością za ich prawdziwość.

Od wstępujących na ochotnika będą również wymagane te same informacye, a równocześnie ma być zniesiony obowiązek dostarczania świadectw o prawomyślności, która, jak praktyka dotychczasowa poucza, celu swego całkiem nie osiągają.

Ministeryum spraw wewnętrznych w ostatnich czasach otrzymało mnóstwo próśb, aby skazanym na zesłanie przestępcom politycznym pozwolono wyjechać zagranicę. Wobec tego w departamencie policyi ma być szczegółowo rozważona sprawa, w jakich wypadkach przestępcom politycznym można udzielać pozwoleń na wyjazd zagranicę. Sprawą tą zajmie się specyalna komisya.

„Sowr. Ross.“ donosi, że w willi Pobiedonoscewa pod stołem w gabinecie znaleziono niedawno bombę. Agent policyjny, który znalazł tę bombę, otrzymał tytułem nagrody 200 rb. Przed kilku dniami drugi agent znowu znalazł bombę na ganku, lecz odkrycie to uscenizowane było tak niezręcznie, że agent, zamiast nagrody pieniężnej, otrzymał dymisyę.

Hr. Witte powraca do Petersburga w pierwszych dniach września i, jak zapewnia „Pet. Gaz.“ po kilkodniowym pobycie w Petersburgu, wyjedzie na Kaukaz

W „Rieczi“ znajdujemy następującą wiadomość z Mińska: „Mińszczanie wielce byli zdziwieni naznaczeniem b. mińskiego komisarza (isprawnika), bar. Brienkena na pomocnika policmajstra w Mińsku. Historya Brienkena krótka, ale charakterystyczna. Jeszcze bardzo niedawno był on uriadnikiem (niższym urzędnikiem policyjnym), potem kontrolerem na stacyi Mińsk, moskiewsko-brzeskiej kolei żelaznej.

Zupełnie niespodzianie, za rządów gubernatora Kurłowa, awansował p. Brienken na powiatowego komisarza policyi. Na tem stanowisku p. B. odznaczył się w pewnej sprawie, z powodu której nastąpiła interpelacya w Dumie posła Lednickiego. O szczegółach tej oburzającej sprawy pisano w „Rieczi“ (w nr. 112): „bar. Brienken ze zwykłego nieporozumienia z arendarzami urządził nieporządki agrarne, wysiedlił przy użyciu siły czterech dzierżawców i przedstawił ich do zesłania drogą administracyjną.“ Poza tem p. Br. wynajął mieszkanie dla siebie i koszty zaliczył na rachunek pomieszczenia strażników. Za takie postępowanie bar. Brienken, „skutkiem propozycyi departamentu policyi, był uwolniony z zajmowanej posady.“

Naturalnie, że ludność Mińska, wiedząc o historyach tego pana, jest w najwyższym stopniu zdziwiona naznaczeniem go na nowe stanowisko przez teraźniejszego gubernatora.“

Dzienniki petersburskie donoszą, że sztabs-kapitan artyleryi sweaborskiej, Kuźmin, został aresztowany pod zarzutem propagandy wśród szeregowców i dopomagania powstańcom.

Dowódca artyleryi fortecznej w Sweaborgu, gen. Andrejew, otrzymał dymisyę z powodu udziału artyleryi w powstaniu.

Departament policyi zaprzecza kategorycznie zamieszczonej w dziennikach zagranicznych wiadomości o wykryciu nowego wielkiego spisku na życie kilku wybitniejszych działaczów państwowych.

Dzienniki petersburskie donoszą, że centralny komitet partyi socyalno-demokratycznej rozesłał do wszystkich swych organizacyj prowincyonalnych okólnik z poleceniem rozpoczęcia przygotowań do wyborów posłów do Dumy.

Według informacyi gazety „Towariszcz“ ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło delegować rz. r. st Friosza do Siedlec w celu przeprowadzenia śledztwa co do przebiegu ostatnich wypadków.

„Now. Wr.“ dowiaduje się, że rada ministrów zaaprobowała przedstawione przez ministra skarbu przepisy o wydawaniu przez bank włościański pożyczek na zastaw gruntów ukazowych.

W uniwersytecie petersburskim utworzyła się nowa partya — partya „trudowików.“ Partya postawiła sobie za zadanie zjednoczenie — przynajmniej na czas jakiś — wszystkicz socyalistycznych partyj studenckich.

Były minister spraw wewnętrznych, ks. Swiatopołk-Mirski, postanowił zamieszkać na stałe w Petersburgu. Ks. Mirski, dzięki dłuższemu wypoczynkowi zagranicą, powrócił zupełnie do zdrowia. pomimo to, nie zamierza ubiegać się o żadne stanowisko administracyjne.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Krzepimira. Jutro Myślisława.

—:—:—:—

KRONIKA.

W sprawie walki ze szkarlatyną. Wczoraj wieczorem w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie zarządu z udziałem członków komisyi sanitarnej w sprawie walki z epidemią szkarlatyny.

Przedewszystkiem zdawali relacyę delegowani członkowie komisyi sanitarnej do oględzin byłego baraku dla chorób zaraźliwych. Delegaci po zbadaniu na miejscu baraku, doszli do wniosku, że w budynku tym można urządzić 35—40 łóżek dla pomieszczenia chorych na szkarlatynę.

Następnie przyjęto do wiadomości, że wynajęto specyalne pomieszczenie na dom izolacyjny przy ul. Benedykta 78. Jest to dom trzypiętrowy o 17 obszernych pokojach. Można będzie w niem urządzić przeszło 40 łóżek dla rekonwalescentów.

Zarówno szpital, jak i dom izolacyjny można będzie otworzyć natychmiast po wewnętrznem urządzeniu i zakupieniu potrzebnego zapasu środków pomocniczych.

Dziś o godz. 1½ po południu komisya sanitarna dokonała szczegółowych oględzin szpitala szkarlatynowego przy ul. Łąkowej 32 i dawała wskazówki, w jaki sposób urządzić projektowany szpital.

Z właścicielem domu, przeznaczonego na pensyonat izolacyjny, postanowiono zawrzeć umowę na 4 miesiące, t. j. do dnia 28 stycznia 1907 r., zobowiązując się zapłacić za ten czas rubli 633 kp. 32.

Następnie wybrano komisyę do pomocy komitetowi sanitarnemu przy załatwianiu spraw gospodarczej natury. Komitet ten stanowić będą pp. Bernard Dobranicki, Józef Lisner, Stanisław Makowski i dr. Seweryn Sterling.

Na ordynatora szpitala szkarlatynowego powołano dr. Jasińskiego ze szpitala Anny Maryi.

Z kolei zatwierdzono etat personelu służbowego szpitala, mianowicie: lekarz z pensyą miesięczną rb. 100; dwie pielęgnarki z całodziennem utrzymaniem i pensyą po rb. 25 miesięcznie; jedna służąca i jedna praczka z całodziennem utrzymaniem po rb. 10 miesięcznie; teraźniejszemu nadzorcy szpitala powiększono pensyę do 25 miesięcznie i stróż z pensyą 20 rb. miesięcznie.

Wogóle koszty, związane z walką epidemii szkarlatyny, według ułożonego budżetu, przedstawiają się, jak następuje:

1) szpitalowi Anny Maryi przez 4 miesiące po rb. 500 — rb. 2,000;

2) wynagrodzenie lekarza po rb. 100 miesięcznie uczyni rb. 400;

3) wynagrodzenie dwóch pielęgarek —rb. 200, służącej i praczce — rb. 80, dodatkowe wynagrodzenie nadzorcy szpitala — rb. 20, woźny z dwoma końmi, licząc po rb. 5 na dobę (4×120) — rb. 720, urządzenie telefonu w mieszkaniu zarządzającego kamerą dezynfekcyjną dr. Serkowskiego (Piotrkowska № 120) rb. 29 kop. 72;

4) utrzymanie 40 chorych w szpitalu rb. 2880;

5) pensya dwóch służących przy domu izolacyjnym rb. 160, wynajęcie domu izolacyjnego rb. 633 kop. 32. Razem tedy rb. 7,317 kop 4.

Niezależnie od tego, przewidziane są wydatki na urządzenie budynku gospodarczego przy szpitalu, zakupu bielizny, różnych środków, w sumie rb. 1,000. Wobec tego, zarząd miejski postanowił wyjednać u władzy wyższej kredyt do wysokości rb. 8,317 kop. 4 na cele związane z walką epidemii szkarlatyny.

Na zebraniu wczorajszem postanowiono zwrócić się do wszystkich wolno-praktykujących lekarzy w Łodzi, aby zgodnie z § 733 Ustawy lekarskiej tom. XIII Zbiór praw z roku 1892, każdy z nich zawiadamiał lekarzy cyrkułowych lub komisyę sanitarną o każdym wypadku szkarlatyny.

Z Kochanówki. W ubiegły poniedziałek, o godzinie 8 i pół wieczorem, w gmachu Przytułku dla starców i kalek odbyło się posiedzenie komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, pod przewodnictwem p. Kazimierza Arkuszewskiego. Na zebraniu załatwiono sprawy następujące: przyjęto do wiadomości odezwę Towarzystwa kredytowego m. Łodzi o wyasygnowaniu kasie komitetu 500 rub., jako subsydyum dla zakładu za rok 1906 i postanowiono równocześnie wyrazić władzom Towarzystwa gorące uznanie za ten hojny dowód odczuwania potrzeb zakładu, a tem samem i potrzeb biedniejszej ludności miasta, dla której zakład ten głównie istnieje.

Następnie przejrzano i sprawdzono rachunki za miesiąc ubiegły, w którym wydatkowano na utrzymanie zakładu 4,172 rub. 59 kop.

Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza, d-ra Jana Mazurkiewicza, o ruchu chorych. Rzeczone sprawozdanie wykazuje, że w d. 1 sierpnia było w zakładzie 191 chorych, w tem 114 mężczyzn i 77 kobiet; ubyło 11 chorych, przybyło również 11; tym sposobem w d. 1 września było w zakładzie 191 chorych, t. j. 113 mężczyzn i 78 kobiet. Z ogólnej liczby chorych na utrzymaniu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności było 41, na koszcie kasy miejskiej 43, na koszcie fabryk 44, innych instytucyi 3, na koszcie rodzin 71.

Uproszono rejenta, p. E. Trojanowskiego, o ostateczne załatwienie sprawy zapłaty żądanych przez wójta gminy Radogoszcz podatków.

Z powodu nieotrzymania żadnej odpowiedzi od generalnego konsula niemieckiego w Warszawie w sprawie zapłacenia kosztów za leczenie chorego Schachtschneidra, pomimo wielokrotnych reklamacyi ze strony komitetu osobistych i piśmiennych, postanowiono odesłać chorego do Warszawy do rozporządzenia konsula z listem, wyłuszczającym konieczność tego przykrego dla komitetu kroku.

Postanowiono zaprosić do świeżo zorganizowanej komisyi rewizyjnej członka komitetu, p. Władysława Weila.

Uchwalono prosić rejenta Trojanowskiego o zbadanie i sprawdzenie w rzeczywistości i na planie, dołączonym do aktu kupna Kochanówki, linii granicznej, oddzielającej Kochanówkę od posiadłości b. jej właściciela, p. Kochańskiego.

Dalej przejrzano i zatwierdzono w zasadzie projekt regulaminu prowadzenia zakładu, przyczem zgodzono się jednomyślnie, że ostateczne zatwierdzenie nastąpi na najbliższem posiedzeniu, po wniesieniu do rzeczonego projektu pewnych uzupełnień i poprawek.

Wreszcie wysłuchano sprawozdania z ofiar, poczynionych na rzecz zakładu, mianowicie: od d-ra Hartmana otrzymano 14 tomów i roczników, od p. F. Zasackiego gazety z ubiegłego miesiąca, od łódzkiego Towarzystwa gazowego 100 rub., od Towarzystwa śpiewaczego niemieckiego 25 rub., od p. Mesenhofa jednorazowo 5 rub., od p. Leona Jaworskiego jednorazowo 1 rub., od Stowarzyszenia panien św. Trójcy bezpłatne uszycie 51 koszul. Na tem posiedzenie zamknięto.

Macierz szkolna. Wczoraj pod przewodnictwem p. K. Arkuszewskiego odbyło się w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu organizacyjne posiedzenie łódzkiej Macierzy. Ukonstytuowały się trzy Koła. W północnem został przewodniczącym p. Konstanty Mogilnicki, zastępcą dr. Bondy, sekretarzem p. Radlicki, zastępcą inżynier Goltz, kasyerem p. Maryan Łuba, zastępcą inżynier Józef Rogowski. W śródmieściu na przewodniczącego powołano p. Jana Arkuszewskiego, na zastępcę p. W. Czajewskiego, na sekretarza d-ra Józefa Michalskiego, na zastępcę p. Franciszka Hirszberga, na skarbnika p. Stanisława Kączkowskiego, na zastępcę p. Władysława Ciota.

Zabawa ogrodowa. Odkładana z przyczyn niezależnych od organizatorów zabawa ogrodowa w połączeniu z tombolą odbędzie się w parku Helenowa w nadchodzącą niedzielę o godz. 2-ej po południu.

Komitet zabaw chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, na rzecz którego urządzona będzie zabawa, dokłada wszelkich starań, aby powiodła się jaknajlepiej.

Sprawy kolejowe. Na podstawie porozumienia się ministeryum komunikacyj z ministeryum spraw wewnętrznych, stacya Kryżopol dróg południowo-zachodnich, z dniem 14 sierpnia r. b. została zamknięta dla ładunku trzody chlewnej, zakwalifikowanej do wysłania do Sosnowca, lecz pozostaje otwartą dla ładowania tych zwierząt, wysyłanych do innych miejscowości Królestwa Polskiego.

Z „Lutni". W niedzielnym «podwieczorku muzycznym», urządzanym przez „Lutnię" na otwarcie bieżącego sezonu, biorą udział: dyr. Aloizy Dworzaczek (śpiew), oraz jako deklamator wystąpi art. teatru łódzkiego p. Janusz Orliński. Chór męski „Lutni" odśpiewa kilka nowych pieśni. Członkowie Koła dramatycznego „Lutni" odegrają w drugiej części jednoaktówkę, reżyseryą której zajął się kierownik Koła p. J. Orliński.

Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, w gmachu Towarzystwa Kredytowego miejskiego wyznaczono w pierwszym terminie ogólne zebranie roczne chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Na zebranie przybyło 38 osób. Ponieważ stosownie do § 24 ustawy Towarzystwa dla prawomocności zebrania powinna była uczestniczyć połowa ogólnej liczby członków, t. j. 161 osób, przeto zebranie uznano za niedoszłe do skutku, o czem zakomunikował obecnym prezes, dr. Karol Jonscher. Następne zebranie, prawomocne, bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w d. 25 września, o godz. 4-ej po południu w tymże lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Przed dwoma dniami opuściło szkołę przemysłowo-rękodzielniczą 40 uczniów polaków z klas niższych.

Z I-ej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. W celu zabezpieczenia się od bandytów, do I kasy poż.-oszczędn. przy ul. Przejazd nr. 8, wprowadzono patrole wojskowe, które pilnują kasy. Wczoraj, podczas czynności w kasie, jeden z interesantów począł ubliżać pracowniczce. Obecny podpułkownik B. zwrócił się z uwagą do owego interesanta na niewłaściwość takiego zachowania się. W odpowiedzi podpułkownik B. usłyszał impertynencyę. Wobec tego wyszedł z kasy, sprowadził żołnierzy i owego interesanta aresztował.

Zebranie rzeźników. Dnia 2 października, o godzinie 3-ej po południu, w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej № 40, odbędzie się zebranie majstrów rzeźniczych.

Chorzy na szkarlatynę w szpitalu Anny Maryi. Według wykazu statystycznego szpitala Anny Maryi ruch chorych na szkarlatynę za ostatnie dwa dni przedstawia się w sposób następujący: dnia 18 września w oddziale szkarlatynowym było 35 chorych, przyjęto 4, zmarło 2, zgłosiło się do ambulatoryum 9 chorych; w dniu 19 czerwca w oddziale szkarlatynowym było 37, przybyło nowych chorych 4, zmarło 1, zgłosiło się do ambulatoryum 4.

Epidemia szkarlatyny objęła w ostatnich dniach następujące dzielnice: ul. Przejazd № 39, Rokicińską № 25 i № 7, Nową № 36, Suchą № 4, Miedzianą № 9, Nawrot № 72, Główną № 33, Krótką № 10, Wóiczańską № 157, Żelazną № 22, Brzezińską № 64, Zagajnikową № 19.

Najście. Wczoraj o godz. 7-ej i pół wieczorem do mieszkania woźnicy Józefa Kąckiego, przy ulicy Targowej № 58, weszło 12-tu ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zażądało wydania broni, jaka według twierdzenia przybyszów, miała być przechowywaną. Kącki odpowiedział, że żadnej broni nie posiada. Wówczas Kąckiego zaczęto bić. Napastnicy, wychodząc, dali trzy strzały z rewolwer w powietrze. Kąckiego opatrzył lekarz Pogotowia.

Rewizye. Dziś w nocy policya, wojsko i żandarmerya dokonały rewizyi przy ul. Kamiennej w domu pod № 16, w mieszkaniu Benjamina Laufera; znaleziono w kieszeni żakietu syna jego, Chila, broszurę, drukowaną w języku rosyjskim. W temże samem domu dokonano rewizyi w mieszkaniu braci Abrama i Daniela Rubinsteinów, u których nic nie znaleziono.

— Przy Pasażu Szulca, w domu № 9, w mieszkaniu Feliksa Szymańskiego i Walentyny Nerlewon, przy rewizyi nic nie znaleziono.

— Przy ul. Cegielnianej № 36, rewizya była dokonana we wszystkich mieszkaniach; nic nie znaleziono.

— Przy ul. Średniej № 59, w mieszkaniu Władysława Wiśniewskiego, przy rewizyi nic nie znaleziono. Na tejże ulicy w domu pod № 61, w mieszkaniu Lejzora Glicberga, znaleziono rewolwer (buldog) i 4 naboje. Glicbeg aresztowany.

— Przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 14, w mieszkaniu Fiszela Bergmana, znaleziono 105 książek i broszur treści politycznej. Bergmana aresztowano.

Ujęcie kontrabandy. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu agenci policyi śledczej wraz z przedstawicielami władzy policyjnej, dowiedziawszy się o sprowadzeniu kontrabandy przez właścicieli straganów na Starem Mieście—przystąpili do nagłej rewizyi. Wyprawa agentów i policyi nastąpiła wówczas, gdy właściciele straganów odbierali od kontrabandzisty Widzińskiego przemycany towar, jako to koronki, plusz, materye jedwabne i t. d. Na widok policyi handlujący zaczęli chować towar, a kontrabandzista Widziński uciekać. Za uciekającym puścili się w pogoń agenci śledczy. W obronie Widziński stanęli handlujący żydkowie, którzy chcieli ułatwić im ucieczkę. Podczas odbijania Widzińskiego jeden z agentów został powalony na ziemię i poturbowany. Na pomoc wezwano przechodzący patrol wojskowy

Wśród kupujących powstał popłoch. Wielu, niemających nic wspólnego z kontrabandą w obawie mogących wyniknąć przykrych następstw, zamykało stragany i sklepy i opuściło teren targowy.

Policya skonfiskowała kilkanaście sztuk różnych towarów jedwabnych i koronek, wartości paru tysięcy rubli.

Widzińskiego oraz paru izraelitów, którzy poturbowali agenta aresztowano i odprowadzono do pierwszego cyrkułu policyjnego.

W pół godziny po tem zajściu wszystko wróciło do stanu normalnego. Tymczasem wypadek ten dał pohop niektórym jednostkom do rozsiewania wieści w śródmieściu, że na Starem Mieście urządzają pogrom żydów.

Wkrótce atoli przekonano się, że wieści te były fałszywe i że zajście wywołane zostało usiłowaniem ucieczki kontrabandzisty Widzińskiego.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Cegielnianej nr. 28 Franciszek Małoskórski, lat 32, robotnik fabryczny, dostał kurczów żołądka; na ul. Południowej nr. 17 Icek Pucerman, lat 13, bez zajęcia: na ul. Piotrkowskiej nr. 102 Marcin Kochański, lat 65, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Benedykta róg Długiej, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Konstantynowskiej nr. 78 Michalina Sobierajska, lat 36, żona robotnika, dostała kurczów żołądka i na ul. Smugowej Wawrzyniec Muszalski, lat 70, pozostający bez zajęcia i mieszkania We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Alarm. Dziś, o g. 9 rano, I i II oddziały straży ogniowej ochotn. zaalarmowane zostały na Pasaż Szulca nr. 2, lecz przed wyjazdem z koszar straż zawiadomiono, że palą się sadze. Wyjazd wstrzymano.

Zatrucie. Na ul. Kelma nr 13 Gitla Ickowicz, 4-letnia córka sklepikarza, przez nieostrożność napiła się kwasu karbolowego. Mimo energicznej pomocy, chora zmarła w kilka godzin.

Z ulicy. Wczoraj o godz. 9 minut 10 wieczorem, p. W., pruski poddany, przechodził ul. Pasaż Meyera, gdzie otoczyli go żołnierze, poczęli rewidować i rozbili buteleczkę z gliceryną. Podczas rewizyi nie obeszło się bez szturchańców i epitetów. Wreszcie gdy W. z opałów wypuszczono, spostrzegł brak portmonetki z 29 rb. P. W. zwrócił się ze skargą do konsula niemieckiego.

Wypadki dzisiejsze. O godzinie 8 minut 15 rano, na rogu ul. Wschodniej i Południowej, 10-letnia Alta Sompol, ugodzona została kamieniem w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i odwiózł chorą do szpitala.

— Dzisiaj o godzinie 10-ej rano, w fabryce Szwarcszulca, przy ul. Średniej № 151, został uderzony kołem maszynowem robotnik 17-letni, Stanisław Pranulski. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

— O godz. 1 po południu, w domu przy ul. Pańskiej № 16, znaleziony został w stanie nieprzytomnym August Mund. Pogotowie przyprowadziło go do przytomności.

*

Macierz szkolna w Pabianicach. Na ogólnem zgromadzeniu miejscowego koła polskiej macierzy szkolnej, na które przybyło 121 członków rzeczywistych z ogólnej liczby 313 członków, po zagajeniu posiedzenia przez p. Tadeusza Makólskiego, na przewodniczącego zebraniu jednogłośnie zaproszonym został p. dr. Ignacy Broniewski, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. Feliksa Chodkowskiego, zaś na asesorów pp. Wacława Biernackiego, Władysława Chmielewskiego, Franciszka Glinkę, Henryka Lipskiego, Juliana Nowaka i Zygmunta Trynka. Następnie odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, które wykazało, że działalność koła obfite rokowała plony, jednakże musiała być przerwaną wskutek przeszkód natury zewnętrznej. Stan kasy przedstawił się jak następuje: 1) ze sprzedaży biletów zarządu głównego 1,259 rb. 15 kop.; 1) ze sprzedaży biletów koła miejscowego 1584 rb. 82 kop.; 3) procenty od sum powyższych 9 rb. 70 k.; ogółem 2853 rb. 67 kop. Z tego w ciągu roku wydatkowano rubli 775 kop. 77; remanent 2077 rb. 90 kop.

Z kolei rzeczy przystąpiono do wyborów, które dały następujące rezultaty: na 9 członków zarządu wybrani zostali pp.: Walery Kamieński, Tadeusz Makólski, Wacław Biernacki, dr. Ignacy Broniewski, ks. prefekt Rudolf Filipski, Jan Gertner, Maryan Rembertowicz, Marya Knorrowa, Jan Dylik. Do komisyi rewizyjnej jednogłośnie zaproszeni zostali pp.: Kazimierz Pączkiewicz, Ludwig Hille i Władysław Chmielewski. Na delegatów wybrano pp.: d-ra Witolda Eichlera, ks. prefekta Jana Ościka, Artura Wajsa, Henryka Lipskiego, Juliana Nowaka i Jana Bobakowskiego.

Omawiając sprawę dalszej działalności, polecono zarządowi zająć się założeniem szkoły elementarnej, biblioteki i czytelni, a także zorganizowaniem kursów dla dorosłych analfabetów i uniwersytetu ludowego. W tym celu utworzono cztery sekcye, a mianowicie: a) sekcyę szkolną, na kierownika której zaproszono p. Henryka Lipskiego; b) sekcyę odczytów i uniwersytetu ludowego, do której powołano p. dr. Witolda Eichlera; c) sekcyę biblioteczną, kierunek której powierzono p-ni Janinie Gajewiczowej i wreszcie d) sekcyę dochodów niestałych, do której zaproszono p. Józefa Zygadło.

Nowy zarząd zebrał się na posiedzenie w dn. 8 b. m. w celu podziału między siebie czynności. Na przewodniczącego wybrany został p. Tadeusz Makólski, na zastępcę przewodniczącego p. Wacław Biernacki, na skarbnika p. Walery Kamieński, na sekretarza p. Jan Dylik, na zastępcę sekretarza p. Maryan Rembertowicz. Do uczestnictwa w pracach sekcyi delegowano: do sekcyi szkolnej p-nią Maryę Knorrową, do sekcyi odczytów i uniwersytetu ludowego ks. prefekta Filipskiego, do sekcyi bibliotecznej p. Wacława Biernackiego i wreszcie do sekcyi dochodów niestałych p. dr. Ignacego Broniewskiego.

Z WARSZAWY.

* Wysyłanie.

W d. 16 b. m. z rozkazu generał-gubernatora warszawskiego wysłano do gub. archangielskiej 4 osoby.

Z decyzyi czasowego wojennego generał-gubernatora redaktorowi zawieszonego wydawnictwa «Kukułka», p. Antoniemu Orłowskiemu, wzbroniony jest pobyt w Królestwie Polskiem na czas trwania stanu wojennego.

* Masowe aresztowanie przy trzecim moście.

Wczoraj rano z miasta na Pragę wychodziły bataliony piechoty w całkowitym rynsztunku pochodowym, za nimi, gdy się rozwidniło, pociągnęły szwadrony jazdy, oraz artylerya.

Oddziały te skierowały się na Pragę w stronę Saskiej Kępy, gdzie zajęły dość szeroko okolicę aż do Grochowa drugiego, Gocławia i Bluszczów, otaczając całą nizinę Saskiej Kępy.

Mieszkańcy tamtejszych kolonii i wiosek sądzili, że są to zwykłe manewry jesienne tembardziej, bo za wojskiem ciągnęły ambulanse i wozy amunicyjne oraz, że wojsko to zajęło jak zwykle przed zaczęciem manewrów, pozycyę.

Jednocześnie wszakże od rana zaczęły nadciągać inne oddziały wojska nad brzeg Wisły w stronę Solca nieopodal trzeciego mostu.

Wreszcie oba zastępy zbliżyły się z obu stron do miejsca robót trzeciego mostu, a jednocześnie na usypany ostatnio wał ochronny od Saskiej Kępy zaciągnięto armaty w liczbie dwunastu, których wyloty skierowano ku mostowi.

W tym czasie nadpłynęły statki wojenne z twierdzy Modlińskiej, stale stojące przy ujściu Narwi do Wisły i na dany sygnał, gdy roboty przy moście były w pełnym biegu, zatrudniając około 900 robotników, zaczęło się masowe aresztowanie.

Praca natychmiast ustała. Wypuszczono parę z kotłów, olbrzymie młoty parowe do wbijania pali w dno rzeki i na brzegu przestały działać, statki zaś wojenne przewoziły wojsko na rusztowania przy kesonach, gdzie pracowało po kilkudziesięciu robotników.

Praca w tym dniu dosięgała kulminacyjnego punktu, na godzinę bowiem czwartą po południu zapowiedziano opuszczenie pierwszego kesonu i spodziewano się na uroczystość tą mnóstwa osób, zaproszonych z miasta, trzeba więc było śpieszyć się z przygotowaniami. Prócz tego zaczął się gwałtowny przybór rzeki i należało zabezpieczać rusztowania oraz zwiezione z tratew drzewo od porwania przez wodę.

Cała ta robota odrazu stanęła, a wnet na brzegu praskim znalazło się kilkuset robotników aresztowanych wraz z inżynierami, technikami, dozorcami, obsługą machin parowych, na warszawskim zaś brzegu, oprócz wszystkich aresztowano, cały personel inżynierski budowy mostu i biurowy, włącznie z woźnymi i przewoźnikami, oraz innemi osobami, które znalazły się na terytoryum budowy mostu, naprzykład, przy zwózce materyałów.

Aresztowanych na brzegu praskim wyprowadzono na łąki, aresztowanych zaś na brzegu warszawskim odprowadzono do zabudowań dawnego młyna bankowego w alejach Jerozolimskich, gdzie obecnie znajdują się koszary dwóch pułków piechoty.

Sprawdzania wszelkich dowodów legitymacyjnych i najściślejsze rewizye osobiste trwały do południa. Wypuszczono zaledwie trzecią część osób. Między aresztowanymi na brzegu praskim był także inżynier Heropolitański, zarządzający budową, któremu po wylegitymowaniu się dopiero w parę godzin pozwolono przedostać się na brzeg warszawski, komunikacyę bowiem między dwoma brzegami przerwały statki wojenne.

Około południa wojsko czynności swoje zakończyło, a jednocześnie w promieniu kilkuwiorstowym na Saskiej Kępie zrewidowano wszystkie kolonie i osady, każdą chatę i aresztowano całą ludność męską aż do dzieci.

Około godz. 1-ej po południu zaczął się odwrót wojska do miasta, który trwał do godziny 3-ej po południu drobnemi oddziałami; armaty cofnięto również. Przemarsz wojska zamykały: oddział petersburskiego pułku piechoty i szwadron huzarów, które wprowadziły do miasta Zjazdem i Krakowskiem Przedmieściem kilkaset osób aresztowanych na brzegu praskim.

Czwórkami szli robotnicy z manierkami blaszanemi od śniadania, koloniści z Kępy i parobcy młodzież szkolna, znaleziona w domach swoich rodziców, studenci politechniki, odbywający praktykę przy budowie mostu, urzędnicy kolejowi w uniformach swoich, włóczęgi bose i nagie, znalezione w zaroślach i krzakach, szedł też i chory jakiś, prowadzony pod rękę przez dwóch silniejszych młodzieńców.

Cały ten kondukt, skutkiem zamknięcia ulicy Nowo-Miodowej, doszedł do ulicy Trębackiej i zwrócił się Nowo-Senatorską do ratusza, huzarzy zaś z rogu ulicy Trębackiej odjechali wprost do Łazienek.

Około godz. 4-ej, gdy na miejsce budowy zjechało się kilkaset zaproszonych osób, dowiedziano się, że kesonu nie można opuścić, ponieważ aresztowano robotników.

Zarząd budowy mostu poniósł straty, ponieważ oprócz przerwy w pracy, uszkodzone zostały rusztowania przez nagłą powódź i uniesione części nagromadzonego drzewa, robotnikom bowiem nie pozwalano ruszyć się z miejsca.

* Legitymacye.

Ostatnie rewizye i aresztowania przekonały—jak donosi „Kur. Warsz."—iż nie dość jest posiadać dowód paszportowy, aby uniknąć aresztowania. Władze wojskowe żądają obecnie wykazania środków do życia, a więc dowodów zarobkowania, czyli zajęcia w jakiembądź przedsiębiorstwie przemysłowem, handlowem lub u osoby prywatnej. Skutkiem tego policya w niektórych cyrkułach zawiadamia pracodawców, aby wszystkim swoim oficyalistom i robotnikom wydawali zaświadczenia na blankietach firmowych. Nie wyłączeni są z tego nawet chłopcy praktykanci.

Ma to na celu, jak już w formie pogłoski wspominaliśmy, aresztowanie wszystkich osób, nie mających zajęcia i wydalenia ich z miasta do miejsc stałego zamieszkania.

Obostrzenie to szczególnie daje się we znaki licznemu w Warszawie zastępowi wyrobników, żyjących z zarobków z dnia na dzień. Wielu z nich codzień poszukiwało wynajmu na niektórych placach, wyczekując tam od rana na doryweczą pracę. Obecnie patrole nie dają im tam się gromadzić, opornych zaś aresztują. Położenie tej mnogiej rzeszy biedaków staje się coraz tragiczniejsze...

* Wykrycie składu broni.

Podaliśmy za «Warsz. dniew.» krótką wiadomość o wykryciu składu broni przy ul. Leszno.

«Kuryer Warszawski» dowiaduje się, iż stało się to w nocy niedzielnej w domu pod № 138 przy ul. Nowo-Leszno (róg Młynarskiej). Dom ten otoczyło w nocy wojsko różnej broni z oficerem żandarmeryi na czele oraz z policyantami i agentami wydziału ochrony. Wszedłszy w podwórze, udano się wprost do piwnicy, należącej do rodziny J., których syn był uprowadzony wraz z 9 innymi niedawno z Pawiaka, jednocześnie zaś wkroczono do mieszkania J. i mieszkania ślusarza K. Przy rewizyi w piwnicy znaleziono podobno 8 gotowych bomb, mnóstwo materyałów wybuchowych, brauningów i pistoletów Mausera, wreszcie nabojów, jak również proklamacyi i innych papierów P. P. S. Po dokonanej rewizyi całą rodzinę J., składającą się z rodziców, dwóch córek i syna, jakoteż ślusarza K. oraz 7 innych osób w tym domu zamieszkałych aresztowano.

* Z prasy.

Z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora wojennego tygodnik «Przegląd polski» wczoraj zawieszono na cały czas trwania stanu wojennego.

Wczoraj wyszedł pierwszy numer gazety «Ludność». Redaktorem i wydawcą jest Wiktor Karliński.

(Telefonem).

Dziś, o godz. 11 rano na ul. Koszykowej, gdy pułkownik Mikołajew przejeżdżał dorożką, dano do niego trzy strzały z rewolweru. Mikołajew zabity został na miejscu. Sprawcy zabójstwa, których podobno było trzech, zbiegli. Pułkownik Mikołajew podobno miał otrzymać nominacyę na prezesa sądu polowego.

Giełda.

Dziś tendencya niewyraźna, ospała. Obroty prawie żadne. Waluta 46.60. Renta państwowa 69.15.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 18 września. Komunikat urzędowy. Dziś, przy zamknięciu nadzwyczajnego sejmu w sali tronowej helsingforskiego pałacu cesarskiego, generał-gubernator w imieniu Najwyższem odczytał Jego Cesarskiej Mości mowę do przedstawicieli Finlandyi.

„Przedstawiciele narodu fińskiego!

Byliście zawezwani na sejm nadzwyczajny celem rozważenia projektów przekształcenia zasadniczych praw dotyczących rządu, praw prasowych, zebrań, związków, jak również niektórych praw, nie mających znaczenia zasadniczego, lecz poruszających ważniejsze strony życia państwowego, jak naprzykład porządek wyboru posłów na sejm. Obecnie po długiej 10-miesięcznej pracy, ukończyliście wasze zadanie i z zadowoleniem przekonałem się, że dołożyliście do pracy tej konieczną znajomość rzeczy, spokój i bezstronność.

Niektóre z rozważonych przez was projektów już zatwierdziłem. Zdania wasze wypowiedziane przy rozważaniu pozostałych kwestyi, będą przezemnie wzięte pod uwagę.

Dziękuję wam za niejednokrotne w ciągu sesyi wyrażenie mi uczuć wiernopoddańczych, a nie wątpię w szczerość tych uczuć.

Na teraźniejszy sejm nadzwyczajny po raz ostatni zbierali się przedstawiciele stanów od lat dawnych, wzywani przez Monarchę do pracy prawodawczej. Kończą oni swoją działalność opracowaniem nowej ustawy sejmowej i prawa wyborczego, stosując wyborcze prawa polityczne do wszystkich bez wyjątku obywateli niezależnie od ich stanowiska społecznego i innych warunków.

Oby wam te reformy posłużyły do dalszego utrwalenia rozwoju kraju w ramach prawa i kultury.

Niestety, w niektórych miejscowościach kraju w ostatnich czasach ujawniono wśród robotników niezadowolenie ze swojego ekonomiczno-prawnego stanowiska, mam jednak nadzieję, że niespokojny ten stan umysłów i wrzenie zmikną, gdy tylko naród znajdzie w legalnem rozważeniu tych kwestyi najwierniejszą drogę celem zaspokojenia swoich żądań i potrzeb. Rząd ze swej strony, troszcząc się o rozwój legalności i ustanowienia warunków życia odpowiednich do wymagań tegoczesnych, nie zaniecha wyszukać środki prawodawcze, któreby były skierowane do poprawy bytu ludzi pracujących, lub też niezamożnych członków społeczeństwa, w oczekiwaniu, że w niedalekiej przyszłości okaże się możliwe przygotowanie przez sejm projektu reform, dotyczących położenia ekonomicznego robotników rolnych i przemysłowych. W takim czasie, jak teraźniejszy, gdy reformy społeczne dotykają najczulszych stron życia narodowego, konieczne jest, by w oczekiwanem rozstrzygnięciu zadań, wysuniętych warunkami tegoczesnemi, wszyscy ludzie dobrze myślący przyłożyli do nich rękę.

Życzę szczerze, ażeby między władzami rządzącemi, a obywatelami ustaliła się dobroczynna w skutkach pomoc wzajemna.

Zasyłając do Stwórcy modły o szczęście Finlandyi, ogłaszam zamknięcie sejmu.

MIKOŁAJ."

Petersburg, 18 września. Dzisiaj na nabożeństwie za generała Trepowa znajdowali się: Wielka Księżna Marya Pawłówna, Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Andrzej Włodzimierzowicz i książę Jerzy Jerzowicz Meklembursko-Strelicki.

Bergen, 18 września. Wczoraj wieczorem odbył się na pancerniku rosyjskim «Cesarzewicz» obiad uroczysty, na którym były władze norweskie i konsul rosyjski. Jutro wyrusza eskadra rosyjska do Hammerfestu.

Petersburg, 18 września. Na wiecu studentów akademii lekarskiej wojskowej w sprawie otwarcia akademii, większością 206 głosów przeciw 97 (48 wstrzymało się od głosowania) uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że studenci poczytują akademię za otwartą.

Petersburg, 18 września. Z polecenia ministra handlu oddział przemysłu przystępuje do rewizyi wszystkich rozporządzeń w zakresie inspekcyi fabrycznej, wydanych w drodze administracyjnej t. j. przez główną komisyę fabryczną w sprawach górniczych i przez ministeryum skarbu. Rewizya ma być dokonana w celu uproszczenia i zmniejszenia pracy kancelaryjnej inspektorów fabrycznych, oraz w tym celu, aby rozporządzenia były zgodne z aktami prawodawczemi w dziedzinie prawodawstwa robotniczego.

Petersburg, 18 września. Zaległości na kolejach rosyjskich, podług wiadomości z dn. 18-go b. m., powiększyły się do 49,000 wagonów.

Petersburg, 18 września. Komisya żywnościowa zaprojektowała przeznaczyć na roboty publiczne w gub. saratowskiej 1,600,000 rb.

Petersburg, 18 września. Wczoraj izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozważała sprawę mieszczanina Niewierowa, oskarżonego z mocy art. 126. Przy rewizyi u Niewierowa znaleziono przyrządy wybuchowe, schowane pod podszyciem ganku. Niewierow skazany został na trzy miesiące aresztu policyjnego za przechowywanie materyałów wybuchowych. Oskarżenie o należenie do tajnego stowarzyszenia odrzucono.

Petersburg, 18 września. Wczoraj wieczorem ludzie nieznani napadli na inkasenta składów monopolowych, przechodzącego przez prospekt szliselburski, powalili go na ziemię i zrabowali mu 55 rb. i zegarek, poczem zbiegli. Inkasent uratował przecież 3,037 rb.

Siedlce, 18 września. Z 44 aresztowanych w czasie ostatnich zaburzeń zmarł 1, uwolniono 9, pozostało w więzieniu 64.

Mińsk, 18 września. W powiecie nowogrodzkim nieznani ludzie podpalają budynki dworskie z kresstencyą.

Moskwa, 18 września. Komitet centralny październikowców przy udziale Heydena i Lwowa oświadczył się za połączeniem tego związku z partyą pokojowego odrodzenia, ponieważ ich programy są prawie jednakowe. Co do spraw poszczególnych postanowiono poczynić sobie wzajemne ustępstwa.

Mitawa, 18 września. Ujęto zbiegłego z więzienia Wacetiego, zabójcę hr. Lamsdorfa i uczestnika wielu przestępstw. Oddany on będzie jutro pod sąd polowy.

Ryga, 18 września. Wieczorem na krańcach miasta z za parkanu strzelano i zraniono dwóch policyantów (jednego ciężko).

Mohylów, 18 września. W bliskości miasta Horki, 30 zamaskowanych bandytów zrabowało kantor i mieszkanie rządcy folwarku rządowego na 7,000 rub. Kilka osób jest podejrzanych o tę napaść.

Elizawetgrad, 18 września. Bandyci, którzy strzelali z rewolwerów w sklepie Szpolańskiego, zranili gospodarza i jego subjekta, poczem rzucili bombę, lecz okazało się, że był to arbuz, umazany w smole i nadziany gwoździami. Szpolański wszczął alarm, bandyci uciekli.

Teodozya, 18 września. Na przystani parowców Azosowa oddano do przesyłki dwie beczki oliwy, wagi 23 pudów, adresowane do Batuma na okaziciela. Ładunek ten wydał się podejrzanym, nadeszła policya i otworzyła beczki, w których znaleziono zamiast oliwy 70 paczek ładunków, trzy pudy prochu bezdymnego, 27 funtów gilz. Wysyłającego ładunek, poddanego tureckiego, Kebawciano, aresztowano.

Helsingfors, 18 września. Dzisiaj wykonano wyrok sądu wojennego nad 17 szeregowcami kompanii floty sweaborskiej, skazującym ich na śmierć przez rozstrzelanie. Z pozostałych podsądnych 11 uniewinniono, 80-u skazano na zesłanie do ciężkich robót na różne terminy, lub do rot aresztanckich.

Tyflis, 18 września. Generał-gubernator rozkazał utworzyć sądy polowe: dwa w Tyflisie w tyfliskim pułku grenadyerów i w batalionie strzelców, trzy w powiatach gorijskim, duszeckim i telawskim.

Rozpoczęły się narady duchownych rosyjskich w rosyjskich parafiach w Tyflisie.

DZIENNE.

Petersburg, 19 września. W «Russkim Inwalidzie» wydrukowano uchwałę jegorlickiego zebrania stanicznego, zapadłą 19 sierpnia z powodu pogłosek jakoby kozacy ust'miedwiedieccy nie zgodzili się na zmobilizowanie nowych oddziałów dla stłumienia nieporządków i zwrócili się do Dumy państwowej ze staraniami o rozpuszczenie wcześniej zmobilizowanych kozaków. Kozacy jegorliccy nie wierzą, aby kozacy dońscy złamali przysięgę.

Zaszło prawdopodobnie fałszerstwo, będące na rękę żydom i żydziałym deputatom Dumy, pragnących zamęczyć cichy Don i na gruzach państwa założyć królestwo żydowskie. Napróżno Rodiczewy, Aładiny, Arokuczajewy prawili o hańbiącej służbie policyjnej, przelewali krokodyle łzy nad dolą rodzin kozackich. Dońscy kozacy wysyłają synów i braci ze świadomością i rozumieją, że potakując rozbójnikom i ich przywódcom rewolucyonistom, tem samem dają możność rozszerzenia rewolucyi, która ogarnie i kozaków. Każdy zmobilizowany kozak na uzbrojenie i wyekwipowanie otrzymał 200 rb.; jego rodzina na najem robotnika 75 rb. Kozacy otrzymują wzmocniony żołd i pomagają rodzinom.

Dlatego zebranie postanowiło prosić władzę, aby jego uchwałę złożono u stóp Monarchy i zawiadomiono Go, że kozacy dońscy gotowi są walczyć za Tron i Ojczyznę do ostatniej kropli krwi.

Helsingfors, 19 września. Po uroczystem nabożeństwie w soborze Mikołajewskim stany sejmujące zebrały się w sali tronowej. Generał-gubernator w imieniu Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza przeczytał Mowę Najwyższą o zamknięciu sejmu, na którą marszałek krajowy odpowiedział wezwaniem do dziewięckrotnego okrzyku „hura", na cześć Monarchy, powtórzonym przez wszystkich obecnych.

Petersburg, 19 września. Komitet petersburski do spraw prasowych wszczął sprawę o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej na zasadzie pierwszego punktu art. 129 redaktora-wydawcę «Perełomu» inżyniera Demczyńskiego i redaktora-wydawcę gazety niemieckiej, Kügelhek.

Petersburg, 19 września. Synod postanowił, że wyznaczone dla Czerwonego Krzyża w dniu 1 grudnia 1905 r. ofiary na korzyść poszkodowanych od nieurodzaju, zbierane na nabożeństwach w dni świąteczne, przedłużone być mają do 1-go grudnia 1907 r.

Petersburg, 19 września. Minister oświaty wyjednał decyzyę o dopuszczeniu kobiet z wyższem wykształceniem do wykładów wszystkich przedmiotów w pierwszych czterech klasach średnich zakładów naukowych męskich.

Petersburg, 19 września. W dzienniku specyalnej komisyi do spraw żywnościowych minister spraw wewnętrznych pomieścił rezolucyę następującą: Jednomyślne uchwały przedstawicieli władz o asygnowaniu z funduszów żywnościowych pożyczek i sum na przedsięwzięcie środków do walki z nieurodzajem zatwierdzam i uznaje za możliwe, zgodnie ze zdaniem większości przedstawicieli ziemstw i ich organizacyi odliczyć 10 proc. z sum tych na roboty publiczne. Dla kuratoryum pomocy w pracy potrzebne fundusze winny być asygnowane bezpośrednio z organizacyi ogólno ziemskiej. Pozwalam organizacyom guberniałnym i ziemskim żywnościowym sprzedawać zboże po cenie zniżonej na rachunek sum asygnowanych na pożyczki żywnościowe dla gubernii.

*

Helsingfors, 19 września. W dniach 15 i 16 b. m. Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi Dziećmi wysłuchali nabożeństwa na jachcie „Sztandar" i wysiedli na ląd. Dnia 17 b. m. przebyli dwie godziny w majątku Jego Cesarskiej Mości, Langskosoi. Jacht stoi na kotwicy w przystani Langskosoi.

Odesa, 19 września. Na ulicy Bazarnej dwoma wystrzałami z rewolweru dwóch młodych ludzi zabiło policyanta posterunkowego. Przy ściganiu ich zabity został stróż i ciężko ranny drugi policyant posterunkowy. Jeden ze strzelających ciężko ranny nazywa się Tow i jest zbiegłym z więzienia przestępcą politycznym. Drugi uciekł.

Moskwa, 19 września. Na kolei żelaznej moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej starły się pociągi towarowe. Dziesięć wagonów rozbitych, 15 uszkodzonych. Jest rannych kilku pasażerów bez biletów.

Zamach na hr. Wittego.

W pismach znajdujemy wieść, dotychczas nigdzie nie notowaną. Oto «Hannower Courrier» i «Lippische Landes Zeitung» donoszą, że w miejscowości kuracyjnej w Soden, w górach Taunus, dokonano zamachu na byłego prezesa rady ministrów, hr. Wittego.

Według pism tych, w chwili, gdy hr. Witte na dworcu kolejowym miał wsiąść do samochodu, przystąpił do niego student rosyjski Rozenberg, a wypowiedziawszy kilka słów, zamierzył się sztyletem. Hr. Wittego otoczyli w tej chwili liczni policyanci, gdyż policya ze względu na jego przyjazd zarządziła bardzo daleko idące środki ostrożności. Hr. Witte widocznie przeczuwał zamach, gdyż w porę uchylił się od ciosu.

Policya zachowuje o całej sprawie największe milczenie.

Rozenberga, oraz kilku studentów, którzy przeszkadzali jego aresztowaniu, ujęto.

*

Wieść powyższą powtarzamy z obowiązku dziennikarskiego, jakkolwiek wydaje się ona nieprawdopodobną, chociażby z tego tylko powodu, że w tym czasie, kiedy miał być dokonany zamach na hr. Wittego, żona jego zawiadomiła telegraficznie z Homburga korespondenta «Matina», że hr. Witte po raz piąty poddać się musiał operacyi i niewiadomo jeszcze, czy uważać ją można za pomyślną.

Po ukończeniu kuracyi, hr. Witte ma udać się na kilka tygodni do Francyi. O rychłym jego powrocie do Rosyi nawet mowy być nie może.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. lipcu 1906 r. za frachtami: Petersburg tow. s. p. w. 198357 obcinki bawełniane, Baszkin; Białystok s. p. w. 93910, 93079 i 92105 wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 93751 i 93610 tabaczne wyroby, J. Janowski; Warszawa m. 137610 kaftany, Br. Uzdańscy; Warszawa m. 139555 korzenne towary, Lebensold; Międzyrzecze 4492 gilzy do papierosów, Ch. Szpir; Odesa port 72678 guziki elektryczne, M. Babski; Opoczno 11282 płyty gliniane, Akc. Tow. Dziewulski i Lange; Lublin 30962 wełniane towary, S. Berger; Lipowice 5604 wełniane towary, Tewel Talejsnik; Saratow m. 37196 i 37438 przędza bawełniana, Saratowska manufaktura; Matw. Kurhan 490 rękodzielnicze wyroby, wysyłający niewiadomy; Marjenpol 7404 wata wełniana, Br. Adabyszew; Tuła 69101 zamki żelazne, I. Żarikow; Radom 13500 szczecina, Rabinowicz; Rostów nad Donem 71111 tabaczne wyroby, Br. Asłanidi; Niezłobnaja 3907 rękodzielnicze wyroby, Krywomaako dla Kurcmana; Jekaterynosław m. 15322 rękodzielnicze wyroby, Jefanow; Warszawa W. 120064 pończochy, B. Sztykgold; Będzin 16860 sukno, F. Zelinger; Mitawa 32971 przędza lniana, Westerman i Deryng; Mohylów nad Dnieprem 15433 wełniane towary, Naczel. st. dla Lwowa; Białystok 95305 skóry wyprawione, G. Goldberg; Białystok 96492 wyroby tabaczne, J. Janowski; Białystok 96619 i 96620 wełniane towary, J. Litwin; Białystok 96846 skóry wyprawione, L. Rappoport; Petersburg tow. s. p. w. 204367 blaszanki próżne, A. Azyber; Wilno tow. s. p. w. 232802 wełniane towary, Żukwa Adelski; Moskwa tow. M. Br. 46623 płótno na worki, Z. Piersie; Marjenburg 4923 nici bawełniane, Flekensztejn; Petersburg tow. s. p. w. 196621 rzeczy domowe, Nacz. st.; Jarcewo 390, przędza bawełniana, T-wo Jarcewskiej S-ki; Moskwa tow. M. Br. Br. 41186 odpadki przędzy bawełnianej, G. J. Znobiński; Libawa 28404 korki, L. Rostowski i S-ka; Fellin 13147 rękodzielnicze wyroby, Wiaurdow; Grodno 28471 warsztat żelazny, Refes; Petersburg tow. s. p. w. 199054 wyroby tabaczne A. N. Bogdanow i S-ka; Ucholowo 12930 wzory rękodzielniczych wyrobów, Szachnowski; Warszawa Kow. 226147 cygara, Brin; Warszawa m. 138908 i 138825 korzenne towary, Lebensold; Warszawa m. 135877 szczotkarskie wyroby, Jungfer; Kijów 133934 tytuń, S. Kogen; Berdyczów 43139 chustki, Biełkik; Odesa tow. 168719 i 168798 kamień winny, Wajnberg; Odesa 170371 obcinki sukienne, Kejchman; Lublin 30365 rękodzielnicze wyroby, Kaabak; Kłomnice 2005 cykorya, Sztejnhagen i Wünsche; Łódź Kaliska 7205 wyroby tabaczne, Eksped. tow. dla Muśnickiego; Warszawa W. 119819 papier pakowy, W. Hawkins; Warszawa 119290 rękodzielnicze wyroby, S. Lindenszat; Warszawa 119192 i 119191 galanteryjne wyroby, M. Lewkowicz; Warszawa 119058 kosmetyki, G. Stuermer; Warszawa 118910 płyty arbestowe, J. Dąbrowski; Warszawa 117203 kolonialny towar, Bigelman; Warszawa 117487 cerata, Róziewicz Krynicki; Warszawa 118027 wyroby tabaczne, G. Krauze; Warszawa 120993 skórzane towary, B. Rozenberg; Warszawa 120679 herbata, T-wo P. Bietkina i S-nów; Warszawa 120241 papier pakowy, Hawkins; Warszawa 121003 skórzany towar, B. Rozenberg; Kutno 4705 fajansowe naczynia, Frejdenrejch; Suszczewo 3910 i 3909 rękodzielnicze wyroby, Karandaszew; Warszawa posp. W. 32662 wino, „Natureł"; Sosnowiec 28330 stal, W. Meyerchold i S-ka dla P. Schmellera; Sosnowiec 28184 części żelazne kotła, Fiener i Gamper; Aleksandrów 64906 wyroby tekturowe, Ros. T-wo; Rowno 1733 kolorowy bawełniany chałat, Naczel. st.; Rowno 1723 rękodzielnicze wyroby, F. Erlich; Moskwa pas. M. Br. 250 żurnale „Modna Pracownica"; Kijów 88407 książki, F. Azoginson; Moskwa pas. M. Br. 1995 obuwie gumowe, „Mosk. T-wo Rezinowoj M-ry"; Czułym 254 okrawki rękodzielniczych wyrobów, Ch. Wygodzki; Mińsk 2384 książki „Izd. Kultur"; Warszawa posp. W. 32008 szampańskie wino, Jacobson i Malhomme; Warszawa posp. W. 32021 książki, Fiszman; Warszawa posp. 32591 książki, Baumksler dla Mrozowskiego; Poczep 2596 wełniane towary, Naczel st.; Forest-Midi 1/1 | 2466 papierowe wyroby, O. De Rycker, Mendel dla M. Jawitza.

Na st. Łódź-Karolew: Chęciny 3185 kamień wapienny, Goldfarb; Lachowicze 6219, 6214 i 6218 masa korkowa, Akoszniewski; Warszawa W. 118289 smar do maszyn, Rusko Kaukaz. T-wo.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1348-3—1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**